

GONIEGCZESTOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.



„Królowa królowych” Paryża, panna Simona Maitre, przybywa do opery.

Walka o język polski za czasów rosyjskich rządów

I. rachunkowości i wszelka korespondencja ma być prowadzoną wyłącznie w języku rosyjskim.

Po upadku powstania z r. 1863, rząd rosyjski wymierzał przeciwko Polakom zemstę zarówno w byłej Kongresówce, jak i na Litwie, bo tak wtedy nazywano dzisiejsze kresy wschodnie.

W b. Kongresówce zaczęto od zniesienia samodzielnich ministerstw, zwanych w urzędowym języku komisjami, a mianowicie w roku 1868 z dyspozycji utworzonego po powstaniu tak zwanego komitetu urządzającego zniesiono komisje spraw wewnętrznych i komisję skarbu, a w 8 lat później i komisję sprawiedliwości. Komisja oświaty i wyznań zniesiona została na lat kilkanaście przed powstaniem 1863 r., a komisje spraw wojskowych i wojsko polskie skasowano natychmiast po rewolucji 1830 roku.

W konsekwencji wszystkie gałęzie administracji poddano pod władzę ministerstw rosyjskich w Petersburgu, wprowadzając jednocześnie i do administracji i do sądów, jak również w szkołach język rosyjski.

Nie zatrzymano się przecież na tem, co zrobił komitet urządzający. Nawet po zniesieniu tegoż w roku 1871 rząd rosyjski szedł dalej po linii wytkniętej przez komitet urządzający, budując po miastach cerkwie, sprowadzając rosyjskich urzędników z głębokiej Rosji, usuwając polaków z urzędów, przeznaczając nawet nazwy niektórych miast.

Społeczeństwo polskie żyło w ciągłej trwodze, kiedy i na czym się to skończy. Tymczasem akcja rusyfikacyjna rządu stała i ciągle się zmagała. Aby dać chociaż słabe pojęcie o tem, w jakich warunkach społeczeństwo polskie się wtedy znajdowało, niech mi wolno będzie opowiedzieć historję, dotyczącą warszawskiego towarzystwa dobroczynności z ostatniego dziesiątka XIX wieku.

Sprawowałem w tem towarzystwie z początku urząd prezesa wydziału czysto bezplatnych, jakie przy tem towarzystwie istniały, a wnet potem przeszedłem do zarządu towarzystwa i zostałem wybrany na prezesa tego zarządu.

Instytucja posiadała przestarzałą ustawę z r. 1822, która ze względu na rozrost zadań wymagała zmiany. Dodać trzeba, że w owym czasie trudno było otrzymać koncepcję na założenie jakiegokolwiek instytucji. Każda nowa instytucja, każda nowa ustawa wymagała podpisu cesarskiego.

Otóż chcąc uprawnić poostwieranie przy towarzystwie dobroczynności różne oddziały, jak czynielnie bezpłatne albo kasy pożyczkowe, przygotowano nową ustawę, rozszerzając w niej zakres działalności tego towarzystwa.

Na przedstawienie kancelarii generała gubernatora warszawskiego zatwierdzono w Petersburgu proponowane zmiany, ale jednocześnie wtrącono do ustawy od rządu dodatkowy artykuł tej treści, że protokoły z posiedzeń,

ze strony społeczeństwa. Generał Hurko przez jakiś szczególny respekt dla księcia Lubomirskiego pozwolił prowadzić czynności w języku polskim, ale tylko przez dwa lata, zastrzegając przecież, aby protokoły zarządu instytucji ulegające komunikacji tak zwanej radzie dobroczynności publicznej (sowieć obszczestwienawo przyzrenia), jako organowi rządowemu, wykonywującemu nadzór nad dobroczynnymi zakładami, były prowadzone po rosyjsku. W konsekwencji z chwiłą zatwierdzenia nowej ustawy te protokoły były spisywane w dwóch językach, korespondencja z władzami rosyjskimi musiała też być prowadzona w języku rosyjskim.

Po upływie tych dwóch lat ks. Lubomirski, który był przez lat trzydzieści pięć prezesem, ustąpił z instytucji, mnie zaś wybranemu wtedy na prezesa zarządu wypadło kierować tą instytucją.

Rozumiejac potrzebę walki o język polski, prowadziłem dalej czynności w języku polskim, nie robiąc żadnych ustępstw po za wskazaniami powyżej.

Alie wkrótce zmieniono naczelnika rady dobroczynności publicznej i objął ten urząd przybyły z Charkowa niejaki Ziłow, z wykształcenia inżynier, jawnie nieprzyjajny dla wszystkiego, co polskie.

Jakoż w jakiś czas po objęciu urzędu Ziłow przybył do towarzystwa dobroczynności i zwrócił się do mnie z zapytaniem, w jakim języku prowadzone są protokoły posiedzeń wydziałowych oraz korespondencja z różnymi instytucjami i osobami.

Odpowiedziałem, że po polsku i że o żadnej zmianie bez zachwiania bytem instytucji nie może być mowy.

Ziłow wyraził zdumienie, że nie chce stosować się do ustawy, zatwierdzonej przez Najjaśniejszego Pana. Przy odejściu zażądał, abym się liczył z ustawą.

Po tej niemilej wizycie zwołałem posiedzenie Zarządu, wzywalem na sesję wszystkich prezesów wydziałowych i opowiedziałem moją rozmowę z Ziłowem z okazji jego wizyty.

Pomimo obaw ze strony kilku lekkich członków narady stanęło na tem, aby żadnych ustępstw językowych nie czynić.

Adolf Suligowski.

Dookoła rekonstrukcji gabinetu

Ustąpienie min. Raczkiewicza. — Tło mieszkaniowe. Jen. Żeligowski wycofa się z rządu. — Zmiana osobista na stanowiskach ministrów narodo-demokratycznych.

Warszawa. Z powrotem premiera Skrzyńskiego do Warszawy wydaje się aktualne zażądanie rekonstrukcji gabinetu.

Bezpośrednim budżetem zmian, jakie nastąpią, jest znane od dłuższego czasu postanowienie ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza ustąpienia ze swego stanowiska. W sferach miarodajnych zaznaczają, że dymisja ministra Raczkiewicza niema żadnego podkładu politycznego i jest następstwem opłakanych stosunków mieszkaniowych w Warszawie. Minister Raczkiewicz, który jako wojewoda wileński rozporządza bardzo okazałym mieszkaniem w pałacu reprezentacyjnym, skazany jest w Warszawie na pomieszczenie: zgola nieodpowiednie. Trudno żądać wyrzeczenia się potrzeb kulturalnych na czas dłuższy, skoro nie uznano przez siedem lat za konieczne zapewnić każdemu członkowi gabinetu przynajmniej znośnego pomieszczenia w czasie urzędowania.

Alie za przykładem min. Raczkiewicza pójdą inni.

Minister Jen. Żeligowski, który nie chętnie porzucił służbę polową i tylko pod naciskiem zgodził się zawiesić szablę nad biurkiem ministerjalnym, niezawodnie skorzysta z okazji, aby odejść z gabinetu, który dla starego generała bojowego nie przedstawia uroku.

Na tem jednak nie koniec. W Z. L. N. odzywają się głosy, wyrażające konieczność wymiany personalnej — swych przedstawicieli w gabinecie. Chodzą ma tym razem o powołanie osobistości, mających naprawdę decydujący wpływ na stronictwo i poręczających osiągnięcie powodzenia na zajmowanych stanowiskach.

Jednym słowem, zanosi się na poważną rekonstrukcję gabinetu.

W odpowiedzi Marszałek Piłsudski wystosował następujący list do generała Żeligowskiego:

„Szanowny panie generale i m. in. strze!

W liście swym z 1 marca 1926 roku zwraca się Pan do mnie z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie treści 12 listów wyższych oficerów skierowanych do pana, a dotyczących się wywiadu z mną pomieszczonego w prasie.

Zaczynam więc od listu generała Kulińskiego, który jest inicjatorem całej pracy listownej owych oficerów, skoro oświadcza, że rozesłał wojsku swój list jako komunikat i gdy niektórzy z autorów tych listów nie na co innego, jak na list p. Kulińskiego się powołują

Trześcią listu rozesłanego na prawo i lewo, a więc traktowanego publicznie, jest żądanie od pana, jako ministra spraw wojskowych obrony jego przedemną, połączone z groźbą podciągnięcia mnie Józefa Piłsudskiego do sądu, za „oszczerstwo“ nawet „notoryczne“.

Wobec tak oryginalnie postawione go panu żądania i tak bezcelności w stosunku do mnie postępowania, nie sądzę panie generale, ażeby pan mógł przeszkodzić p. Kulińskiemu w jego zamiarze skierowania swej sprawy do sądu państwowego, gdyż do tego, jak każdy obywatel państwa ma prawo, ja zaś mam obowiązek stawienia się tam również zgodnie z obowiązkami obywatela. Moge zaś pana, panie ministrze zapewnić, że nie omieszkać nigdy uczynić zadość tym żądaniom pana Kulińskiego.

Pomijam nadzwyczaj zabawny występ listu gen. Kulińskiego, który miesza i łączy z sobą w dziwaczny sposób naukę i dyplom z wyższej szkoły ze służbą w sztabie generalnym czy to w polskiej, czy austro-węgierskiej, gdyż nie bardzo rozumiem co ja osobicie mam wspólnego zarówno z dyplomem „nauki“ jak i służbą w sztabie austro-węgierskim p. Kulińskiego. Przejde zaś odrazu do treści.

Generał Kuliński czuje się obrażony częścią ogłoszonego w prasie wywiadu ze mną. Idzie mu o wyjątek z oświadczenia mego, skierowanego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie go ostrzegalem przed mianowaniem szefa sztabu generalnego, któryby dalej uprawiał „najgorsze tradycje austriackiego sztabu generalnego“.

Nie będę się zatrzymywał na całej treści ogłoszonych przeze mnie wyjątków, ani na tem, o ile ktokolwiek z oficerów polskich b. armji austriackiej może się czuć przez to obrażony.

Przypomnę tylko, że oświadczenie moje przeczytałem panu Prezydentowi Rzplitej w obecności teraźniejszego premiera p. Aleksandra Skrzyńskiego, gdyż uważałem to za swój obowiązek. Jeżeli więc ktokolwiek może mieć pretensje do mnie za ogłoszenie części mego oświadczenia, to pan Prezydent, który mnie prosił, ażebym tego oświadczenia nie ogłaszał, na co mu odpowie działem, że nie moge tego obiecać.

Nie sądzę zaś, ażeby Pan Panie Generale mógł mieć jakiegokolwiek prawo, już nie mówiąc jakiś obowiązek, wtrącać się do tej sprawy, którą tak usilnie pan Kuliński z kolegami Panu narzuca. Dziwiłbym się bowiem niezmiernie, gdyby minister spraw wojskowych Polski stanął wogóle w obronie tak straconej przesła sprawy, jak tradycja austriackiego sztabu generalnego, która wszędzie, jak świat szeroki i długi uważana jest za złą i szkodliwą dla każdego wojska, gdyż często księski austriackiej przypisuje się nie czemu innemu, jak złej i wadliwej służbie austro-węgierskiego sztabu generalnego.

Co się tyczy listów innych wyższych oficerów w liczbie 11, są one różnolite. Jedne z nich zupełnie zgadzają się z gen. Kulińskim, a więc ci autorowie mogą, mojem zdaniem, przyłączyć się do

List Marsz. Piłsudskiego --- do min. Żeligowskiego w sprawie generała Kulińskiego

Warszawa. — Z powodu jednego z wywiadów prasowych z Marszałkiem Piłsudskim, generał Kuliński i 11 innych generałów, pochodzących z b. armji austro-węgierskiej, wysłało na

recę p. ministra spraw wojskowych generała Żeligowskiego listy, domagające się interwencji ministra.

Ze swej strony generał Żeligowski zwrócił się z prośbą do Marszałka Pił-

Katastrofa pod Rogowem

była dziełem zamachu

Rogów, mała, podrzędna stacyja, na szlaku Skiernewice—Koltuski zdobyła sobie oryginalną „sławę”, dzięki rekordowej poprawie ilości katastrof kolejowych, jakie zdarzyły się właśnie w tem miejscu. Wśród służby kolejowej, konduktorów, palaczy, Rogów został nazwany „dystansem wypadków”. Tajemnicze te katastrofy kolejowe, które upodobały sobie Rogów, wysocy też niepokoją opinię publiczną. Jak stwierdzono, w ostatnich katastrofach znać ślady zbrodniczej ręki, działającej z premedytacją.

— Aby zapoznać się dokładnie z opinią władz kolejowych przedstawicieli „Kur. Por.” zwrócił się do prezesa warsz. dyrekcji kolejowej p. inż. W. Bienieckiego, który udzielił wyczerpujących informacji.

— Co p. prezes sądzi o przyczynach ostatniej katastrofy kolejowej?

— Bezwzględnie przyczyną wypadku jest zamach. Zbrodnicza ręka rozłączyła łącznik, spajający obydwie tycy na zwrotnicy wjazdowej od strony Warszawy.

Fakt ten stwierdziły komisje wyłonione przez min. kolei i dyrekcję warszawską, oraz sędzia śledczy i prokurator.

Jak stwierdziło śledztwo i próba przeprowadzona na miejscu, na zepsutej zwrotnicy przez rozłączenie iglic potrzeba 1 i pół minuty czasu, a narzędniami przy tem użytym może być zwykły młotek. Pracę tę bez wysiłku może wykonać jeden człowiek.

Czasu ma aż nadto, gdyż zwrotniczy musi każdorazowo przed przysięciem pociągu porozumieć się telefonicznie z dyżurnym na stacji czy może utworzyć sygnał wjazdowy. Musi więc odejść od zwrotnicy, aby zadzwonić o budki. Zabiera mu to od 3—5 minut czasu, co w zupełności wystarcza na uszkodzenie zwrotnicy.

— Czemu zawdzięczać należy, że katastrofa ostatnia nie przybrała większych rozmiarów?

— Złoczyńca nie zdążył widać rozłączyć łącznika z obu stron, gdyż został widocznie spłoszony. Ponadto maszyniści, nauczani już doświadczeniem, na wszelki wypadek tam zważniają biegu. Te oto względy zdecydowały o niewielkich rozmiarach wypadku.

— Jakie środki ostrożności przedsięwzięły władze kolejowe, celem uchronienia linii od zamachów?

— Nie wolno nikomu niepowołanemu chodzić po torze, roztoczony jest ścisły nadzór. Drożnicy stale prawie dozoruja dystans. Jednak mimo wszystko zawsze można znaleźć parę minut żeby dokonać zamachu.

— Co p. prezes sądzi o poprzednich katastrofach?

— Wszystkie były dziełem zamachów, co każdorazowo stwierdziły komisje i władze śledcze. Twierdzenie, że przyczyną katastrof są złe podkłady, nie wytrzymuje krytyki, gdyż zmienili podkłady, mimo iż znajdowały się one w nienagannym stanie, a katastrofy zdarzają się w dalszym ciągu. Ostatni wypadek zdarzył się na zwrotnicy, która była w październiku r. z. wybudowana nowo i ułożono nowe stałowe podkłady.

KRONIKA.

— Zapomogi dla pracowników umysłowych. Dokonano ostatniego podziału wyasnogowanych zł. 250,000 na zapomogi dla pozbawionych pracy pracowników umysłowych w marcu. Warszawa otrzymała 55,000 złotych, Łódź—70,000 zł, Sosnowiec—30,000 zł, Poznań—20,000 zł, Lwów—15,000 zł, Częstochowa—10,000 zł, Bydgoszcz—6,000 zł, Drohobycz i Wilno—po 5,000 zł, Kraków—3,000 zł, Kielce i Krosno—po 2,500 zł, Lublin, Radom, Przemyśl, Białystok, Stanisławów, Toruń, Kalisz i Grudziądz—po 2,000 zł, Piotrków i Oświęcim—po 1,500 zł, wreszcie Ostrowiec i Włocławek—po 1,000 zł.

Wyplaty zasiłków mają być dokonane na całym terenie działalności zarządców obwodowych funduszu bezrobocia.

— Rada Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Na wniosek ustępującej Rady Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, Minister Pracy i Opieki Społecznej ustalił

listę instytucji społecznych, mających delegować po jednym przedstawicielu do pierwszego składu Rady Komitetu.

W skład tej Rady wejdą przedstawiciele: 1) Związku Miast Polskich, 2) Związku Sejmików, 3) Związku Towarzystwa Kolonii Letnich, 4) Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, 5) Zachodnio-Galiczyńskiego Towarzystwa Ochrony Dzieci w Krakowie, 6) Wschodnio-Małopolskiego Towarzystwa Ochrony Dzieci we Lwowie, 7) Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Katolickimi w Poznaniu, 8) Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Wilnie, 9) Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Katowicach, 10) Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, 11) Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, 12) Wydziału Opieki Zboru Ewangelickiego, 13) Związku Towarzystwa Opieki nad Sierotami żydowskimi, 14) Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i 15) Rady Opiekunczej m. Pruszkowa.

— Władze skarbowe nie mają prawa dokonywać rewizji osobistych. Według informacji sier miarodajnych otrzymała niebawem izba skarbowa pismo okólne min. skarbu w sprawie rewizji osobistych. Okólnik ten wskazuje na bezprawność dokonywania rewizji mieszkań i osobistej ich właścicieli przy dokonywaniu rewizji ksiąg handlowych względnie obrotowych przedsiębiorstwa. Izba skarbowa nie ma prawa do wydawania odrębnych rozporządzeń w tej sprawie.

— Wynik konkursu Ligi morskiej. Liga morską i rzeczna komitkuje, że sąd konkursowy na nowelę morską w składzie pp. Red. Zdzisława Dębickiego, gen. Marjusza Zaruskiego, przynają następujące nagrody: 1-szą nagrodę za nowelę p. t. „Opowieść o locmanie niemrawym Jakobie Cleydyjk” p. Stanisławowi Marij Salinowskiemu, drugą nagrodę za nowelę p. t. „Polska na fismarku” — p. Marij Nuncewicz, trzecią nagrodę — za nowelę p. t. „Z pamiętnika starszego oficera”, opatrzoną godłem „Tomel”, której autora miesie czynik „Morze” prosi o nadestanie do redakcji swego nazwiska.

Akademja z okazji setuletniej rocznicy smierci X. Stan. Staszica.

W dniu 21 b. m. w sali Sodalicii Marjańskiej na Jasnej Górze odbyła się uroczysta Akademja, urządzona przez Koło Sodalicii Żeńskiej, dla uczczenia setuletniej rocznicy zmarłego w dniu 20-go stycznia 1826 r. wielkiego obywatela Polski X. Stanisława Staszica.

Na główną treść tej akademji złożyły się t. zw. „Wzrost przeszłości”, który rżył znaczenie wzięło na wstępie w formie przemówienia p. L. M. Starzyńskiego.

Powołując się na imiona zasłużonych obywateli Polski, jakimi byli w XVII stuleciu wielkopomni Piotr Skarga, w XVIII — Stanisław Staszic i współczesny nam — Stanisław Wyspiański, którzy łącznie z kresowym kozakiem, z czasów przedzoborowych, Wernyhora, zyskali sobie miano proroków narodowych — prelegent w słowach następujących określił ich znaczenie dla doby dzisiejszej:

„W przejściowej chwili obecnej za chwiania się wiary w nasze odrodzenie narodowe, sądzę, że będzie rzeczą ze wszechmiar pożyteczną, przywołać pamięć wymienionych tu wieszczów polskich, aby przypomnieniem obaw, przestroż, a więc i nauki płynącej ze zsięczenia się prorostw narodowych, skłonić do otrzeźwienia niektóre umysły, idące po błędnej, niemal beznadziejnej drodze życia, a jednocześnie dodać ducha, pokrzepić tych, co chociaż świadomi grożącego nam niebezpieczeństwa, pełni są ufnosci w skuteczność gorliwej pracy i pomocy Pana zastępów. Taka godzina obcowania z duchami przeszłości naszej niech nam wszystkim nastroczy sposobność do głębszego wnikięcia nie tylko w minionie dzieje narodu polskiego, lecz za razem i w obecnie przeżywaną dolę, której w gruncie rzeczy sami jesteśmy twórcami!”

Następnie mównica scharakteryzował poszczególne oblicza wspomnianych czterech postaci. W ten sposób słuchacze przygotowani zostali do ukazania się właściwych wizji, które na tle odpowiedniej dekoracji, a właściwie nastrojowych kostiumów i o-

świetlenia rozpoczęły odtwarzać kolejno wyjątki z proroczych lub wizyjnych przemówień Skargi, Wernyhora, Staszica i Wyspiańskiego. Przemówienia te, wypowiedziane z odpowiednim patosem, poprzedzane były każdorazowo komentarzami poetyczno-historycznymi, skomponowanymi ad hoc przez p. Siemięzińskiego.

Role wiskji, wypełnione przez panie K. Calusińska, S. Jastrzębska, J. Maciejowska i M. Szczupakowska oraz deklamacja a końcówka, wypowiedziana przez p. Wł. Martusewiczównę i rola w żywym obrazie: „Młodzież to nadzieja Polski” — przedstawiona przez p. J. Jankowską — zyskały sobie ogólne uznanie.

Należy także nadmienić, że bogaty program Akademji urozmaicony był jeszcze odegraniem na początku marsza żałobnego, a na zakończenie odśpiewaniem przez chór, pod dyr. p. Kowalskiego, hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”, a wreszcie i ogólnym, tj. z udziałem gości na sali, śpiewem „Roty” — Konopnickiej.

O stopniu powodzenia akademji świadczy najlepiej zyczenie, wyrażone przez niektórych słuchaczy, aby ten sam program mógł być powtórzony dla młodzieży.

Z akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego.

W ub. niedzielę o godz. 4-ej po poł. w udekorowanej zielenią i kwiatami sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta, przez specjalny Komitet akademja, stanowiąca integralną część uroczystości ku uczczeniu imienia pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Obszerna sala była przepiękna. Przybyli przedstawiciele władz rządowych, municypalnych i wojskowych, przedstawiciele organizacji społeczeństwa, gesto widniały siwe mundury strzelców.

Mieszcząca się na galerji orkiestra 27 p. p. odegrała na wstępie marsz strzelecki, poczem akademję zagałi pięknym przemówieniem gen. S. Wróblewski, który nawiązując do chlubnej naszej przeszłości i porównując Marszałka Piłsudskiego z dawnymi naszymi wodzami, podkreślił zasługi jego nie tylko jako wodza i naczelnika ale i jako znakomitego męża stanu oraz na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Marszałka. Okrzyk ten zebrani powtórzyli zgodnym chórem, orkiestra zaś odegrała mazurka Dąbrowskiego, przyczem publiczność powstała z miejsc.

Następnie prof. Wojeński z Warszawy wygłosił dłuższą prelekcję, w rzeczowych wywodach charakteryzując czyn zbrojny Marsz. Piłsudskiego. W następującej części koncertowej zna komita orkiestra 27 p. p. pod batutą kapelm. Sawickiego odegrała uwerurę „Lekka kawalerja”, talentowany skrzypek p. Burski wykonał z maestrią utwory Chopina, teozż mistrza kompozycje odegrał świątny pianista p. Chętkowski, z mocą i uczuciem wypowiedział p. Browicz piękny wiersz Makuszyńskiego o żołnierzu polskim, na zakończenie zaś orkiestra odegrała „Pierwszą brygadę”. — Akademja wypadła wspaniale i wyczuwać się dawał nastroj prawdziwie podniosły. Publiczność nagrodziła przemówienia jak i wszystkie popisy muzyczno-wokalne frenetycznymi oklaskami.

Jako wstęp do uroczystości odbył się w sobotę na ulicach miasta capstrzyk przy dźwiękach orkiestr i blasku pochodni, w niedzielę zaś rano — konkurs w Aniolowie o tytuł pierwszego strzelca. Wyniki konkursu są następujące: na 60 stojących do konkursu strzelców w strzałach karabinowych na dystans 100 metr. do 60 — o punktowej tarczy jednakowa ilość punktów, po 54 punkty, uzyskali pp. Karol Jandzik i Władysław Szlezzynger, dalej trzech strzelców osiągnęło po 50 punktów, równie zaś dobyte wyniki, 47 punktów, uzyskała p. Eugenia Mielczarska.

— Dwunasty zeszty „Świata”. Dwunasty zeszty tygodnika ilustrowanego „Świat” przynosi artykuł W. Rzymowskiego pt. „Popas Króla Jegomości”, główną scenę z tragedji Wacława Grubińskiego pt. „Księżniczka Żydowska”, feljton Kornela Makuszyńskiego pt. „Jak się odwiecznić od jedzenia”, wspomnienia Karola Frycza o Adolcie Wilcei pt. „Umarł Piero!”, korespondencje z Patryza E. Wernyhorskiego, korespondencje z Anglii T. Drzewickiej, przegląd habarstów warszawskich E. Wroczyńskiego pt. „Jedenasta Muza” oraz bogatą kronikę literacką, artystyczną i naukową. W dziale helitrystycznym „Świat” drukuje powieść A. Konara pt. „Bez Serca” oraz nowelę T. Sapieżyńskiego pt. „Złotnik”.

— Zawody piłki nożnej. Zawody rewanżowe o mistrzostwo klasy C. — K. Z. O. P. N. między drużynami K. O. S. „Victoria” — K. S. „Sarta” przyniosły zwycięstwo lepszej technicznie drużynie K. O. S. „Victoria” w stosunku 2:0 (1:0). Przez cały przeciąg gry widoczna przewaga „Victorii”. Zawody prowadził p. Egierski.

— Kurs dolara. W dniu 22 bm. oficjalny kurs dolara w Banku Polskim wynosił 7 zł. 90 gr.

— Służąca złodziejka. W mieszkaniu Henocha Zytnickiego (Senatorska 16) poczęły się dziać niesamowite historie. W tajemniczy sposób niknęły różne przedmioty aż wreszcie synowi Zytnickiego, Gedali, zniknął portfel z 15 zł. gotówką i dokumentami jak również przybył w odwiedziny siostrze właściciela mieszkania zginęło z pozostawionej chwilowo na stole torebki cale 50 zł. Tez już było za dużo, też zniecierpliwiony Zytnicki złożył zameldowanie policji. Okazało się, że sprawczynią tego rodzaju magicznych sztukek była służąca Zytnickiego, niejaka Stanisława Nowaki (Kawia 19), od której odebrano skradzioną gotówkę a ponadto halke, sprawę zaś skierowano do Sądu Pokoju.

Z KRAJU.

— „Cud” z ręką nieboszczyka. We wsi Ochotnik, powiatu Radomskiego, szerzy się wśród ludności legenda, że w mieszkaniu nie dawno zmarłego Wawrzyńca Mielczarka ukazała się nad łóżkiem jego ręką, naga od łokcia i puka w ścianę oraz pisze wyrazy żalu za grzechy nieboszczyka. Ponieważ zjawisko to, o którym żona i córka zmarłego szeroko rozpowiadały innym mieszkańcom wioski, narobiło rumoru, przeto do wsi Ochotnik zjeżdżają się tłumy ze wsi okolicznych, aby zobaczyć „cud”, tak, że sprawa musiała się zająć policja.

— Podejrzana agitacja przeciw służbie w wojsku. — „Słowo Wileńskie” donosi: Zauważono już, od bardzo dawna, że w okolicach Radoszkowicz, a zwłaszcza po wszech Zaporce, Pieczuli i in., ludność miejscowa dziwnie obojętnie odnosi się do zarządzeń władz, czy to kościelnych czy cerkiewnych i, co nie zdarzało prawie nigdy, we wsiach nie przestrzega się przez Kościół przepisanych dni świątecznych.

Podjęte wywiady wykazały, że część mieszkańców tych miejscowości pod wpływem agitacji jakichś podejrzanych osobników, utworzyła sekte religijną, której zasady nie są dotychczas bliżej znane. Sekciarze nie chodzą do kościoła, podjeżdżali obrzydliwie, a co najwazniejsze nie wolno im używać żadnej broni, jak również służyć w wojsku.

W związku z możliwą agitacją zewnątrz, władze śledcze rozpoczęły obecnie szczegółowe badanie całej sprawy i daje ona obfity bardzo materiał, którego ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać.

Kobieta w roli mężczyzny Musiała milczeć przez lat siedemdziesiąt.

Od lat przeszło dwudziestu pięciu lekarz szpitalny w Mena, miasteczku stanu Arkansas, sędziwy dr. M. V. Mayfield, spełniał tam obowiązki zawodowe, ciesząc się uznaniem pacjentów.

Zachorowawszy jednak poważnie, musiał w tych dniach poddać się operacji chirurgicznej i oto okazało się, że dr. Mayfield jest właścicielem — doktorką.

P. Mayfield, licząc dzisiaj lat siedemdziesiąt, oświadczyła wówczas operującym ją kolegom, że gdy była jeszcze dzieckiem i mieszkała przy rodzicach w Anglii, rodzice zmusili ją do ubierania się po męsku i ukrywania swej poci dla zdobycia pewnego spadku, przysługującego, według praw angielskich, tylko potomkom płci męskiej.

Z czasem przyzwyczaiła się tak do swego przebrania, że nabrała zupełnie ruchów męskich, skończyła, jako chłopiec, wydział lekarski i przez lat 70 potrafiła zachować tajemnicę swej poci.

Sensacje Świata??

JANINA.

NĘDZNIK

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

Ona ma wprawdzie utrzymanie skromne, ona nie prawie, ale miłośki i praca czyż nie są czynnikami dzielnymi? One pokonają trudności wszelkie i uitorują im drogę do szczęścia. Ona teraz nie ma dumnej, wyniosłej postawy królowej, więc on może to wszystko mówić jej bez obawy, wszak prawda? Ramię męczyzny otoczył chce kibić ukochanej a usta jego szukają ust jej, aby na nich złożyć pierwszy pocałunek narzeczonego.

— Najdroższa moja — szepcze — najdroższa!

Ale ramię jego musi uwolnić ją z objęcia miłosnego, a usta nie dostaną pocałunku. Kobieta uchyla się od niego smutnie, ale ruchem stajnowczym. Tak, ona już dzisiaj, nie jest dumną ani wyniosłą, ona go dziś nie oczuza z nią na obrażonej królowej, o! nie! ale dzisiaj oni nie mogą należeć do siebie, ani dziś, ani jutro!

Z czarnego medaljonu zawieszono na szyi wjuje złotą obrączkę ślubną i pokazuje mu ją w milczeniu. Zawsze to samo! niegdyś jedna wskazała mu pierścionek narzeczonej, dziś druga podaje obrączkę ślubną! Ona nie może już być jego!

— Dla czegoż nie nosisz pani obrączki na palcu? — pyta on z goryczą — bym ją mógł spojrzeć gdyś wyciągał rękę, aby ująć twój?

— Ach! — szepcze postać smutna i

uśmiech dziwnie bolesny zarysowuje się na jej ustach — bo nie mam prawa jej nosić! Człowiek, który mi swoje na dał nazwisko, zaprzeczył mi go potem! On znowu pochyla się ku niej z żywością.

— Co to takiego? — pyta. — Mów pani jaśnie, powiedź! wszak przecie wątpić nie powinnaś jak bardzo mnie to obchodzi! Emilia wprawdzie pisała mi coś, wspominała, iż pani w sposób zagadkowy znikłaś ze stron tamtych, ale nie pewnego, nie jasnego nie dodała więcej i potem przez trzy lata nie już nie slyszalam o pani. Dziś powracam znowu do kraju i nikt ze znajomych nie mówił mi o niczem. Sądziłem że może Kwiryn Liwskiego, który jest może Kwiryn Liwskiego zakochał się w pani, a matka nie chciała zgodzić się na meżałian według jej rozumienia i że z tego powodu pani musiałaś opuścić Lipowiec, nawet rad byłem z przypuszczenia podobnego, bo zawsze pobyt taki pani nie wydawał mi się stosownym. — Mówi to z gorączkowym niemal pośpiechem, pragnął, żeby ona nie zaprzeczyła mu, iż przypuszczenia jego mylnymi były. — Wszakże nie chcesz twierdzić pani, iż jesteś żoną Kwiryna Liwskiego? — rzekł surowo niemal, widząc, iż ona nie mu nie odpowiada.

Ach! czyż ona mogła twierdzić cośkolwiek!..

Białe ręce załamują się znowu rozpacznie.

— Odejdź pan, proszę — mówi — proszę, nie pytaj mię o nic!

Marjan Leski przed chwilą był kochankiem oczekującym spełnienia marzeń swoich. Teraz wie, iż one rozwiały się w mgłę nieujętą, a jednak jest

znowu niemal u nóg kobiety, która nie może już należeć do niego!

— Nie odejdę — szepcze błagalnie — nie odejdę, póki nie powiesz mi jasno dla czego nie możesz nosić obrączki swej na palcu? dla czego jesteś smutną i samą skoro masz męża? Muszę to wiedzieć Korajlo! i choćby nikomu dotąd nie powiedziała tego, mnie przecie powiedziecie musisz.

Tak jest. Jemu powie też ona wszystko. Ach! smutna to spowiedź. Głos kobiety jest drżący i cichy, a on ją słucha z pochyloną głową, upływa duża godzina, a oni nie spostrzegają tego. I boleś ma swą niepamięć. Opowieć przeszłości smutnej pochłania ich oboje, aż wreszcie kończy się...

Pierwszy to raz usta Korajli rozemknęły się, by wypowiedzieć wszystko; całą straszną tajemnicę, jaką skrywała dotąd. Czoło męczyzny zmarszczone jest groźnie, jest tak błąd przytem jak usta i twarz opowiadającej. Wie on teraz, iż ona nie może istotnie udowodnić, iż ma prawo noszenia obrączki Kwiryna Liwskiego. On, prawnik, nie widzi żadnego sposobu dojścia i udowodnienia prawdy, chyba... gdyby poruszyć popioły zmarłego i wyprować na jaw drugą zbrodniej straszniejszą może jeszcze od zaprzeczenia małżeńskiego związku... A tego ona nie chce.

Marjan powstaje. Ogląda się w kolo, jak człowiek, który przychodzi do wniosku, iż życie dla niego stało się bez wdzięku. Nie mogą już dłużej pozostać tak z sobą...

Kto wie jak i kiedy spotkają się znowu?

Ale na odchodnym on ją pyta o je-

dno jeszcze tylko... Nie pojmuje w tem wszystkim, dla czego, z jakich względów zgodziła się zaślubić Kwiryna Liwskiego? Czy kochała go?

— Powiedz — pyta przyciszonym głosem — powiedz jedno tylko: czy kochałaś go? Czyś dla tego zgodziła się na ślub tajemny? Ty dumna i wyniosła niegdyś, któraś odrzuciła innego, choć ten inny nie wstydział się przed światem całym wyznać, iż się ubiegał o miłość twoją!

Ona rumieni się teraz, rumieńcem gwałtownym. Dziwnym on jest na tej bladej i smutnej przed chwilą twarzy, a on sadzi, iż znowu widzi przed sobą dawną słiczną istotkę, która z dumnym ruchem główki pyta go: co ci do tego?

Lecz nie, dziś stanowczo już nie jest to ta sama kobieta. Rumieniec ustępuje powoli bladości pierwszej, a oczy patrzą nań wprawdzie, ale smutnie.

— Nie pytaj pan, proszę — szepcze — nie mogę, wierzę mi, nie mogę powiedzieć ci tego. Tylko o jedno proszę, nie myśl pan nigdy, bym się do tego skłoniła myśl, iż Kwiryn jest bogatym.

On więc nie pyta, ale mówi smutnie jakby sam do siebie.

— Więc kochałaś...

Korajla nie może znieść tego, nie może się zgodzić, by on się z nią dziś rozstał pod wrażeniem przypuszczenia podobnego. Rumieniec biją na nią znowu.

— Nie — mówi żywo — nie, nie kochałam, bo...

Ale nagle, jakby przerażona tem co powiedziała, lub powiedzieć chciała, cofa się od niego.

— Odejdź pan już, proszę, odejdź! — mówi błagalnie niemal. (d.c.n.)

Wielki szlagierowy film — Który damy przed Warszawą!!!

Nasza genialna rodaczka **POLA NEGRI** wystąpi poraz pierwszy w roli egzotycznej chinki.

PIĘTNO KRWI

albo „Na Wschód od Suezu“

Potężny dramat wschodni w 8-miu aktach.

Sensacyjne przeżycia angielski w pełnym dziwów i cudów Szanghaju

POLA NEGRI w tym swoim najświeższym dramacie, stworzyła kreację-wzbudzającą podziw całego świata. Jej partnerem jest znakomity aktor chiński

„PIĘTNO KRWI“ DAJEMY PRZED WARSZAWĄ!!!

SOIN KAMIYAMA

Teatr „ODEON“

Program od soboty 20-go do wtorku 23-go marca 1926 r.

Szczegóły w afiszach i Programach.

Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.

Wobec olbrzymich kosztów obrazu — ceny miejsc do Krzesła podwyższone o 20 groszy.

Kino Teatr „Nowy“

Od wtorku 23 do piątku 26 marca (wcz.).

Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.

Clou obecnego sezonu! Słynna kokota z „Hrabiny“ **Letycja Elssner i Reinhold Szyncel** w najlepszym obrazie 1925-6 r. Clou obecnego sezonu!

„JEDNA NOC w PALAIS de DANCE“

Szał rozbawionych dancigów i kabaretów! Hulaszcze życie złotej młodzieży.

Dramat salonowo-egzotyczny w 10-ciu aktach.

Ceny miejsc Krzesło 1 złoty (z podatkiem.)

Teatr „NOWOŚCI“

1-a Aleja Nr. 12.

Od Niedzieli 21-go do wtorku 23-go marca r.b. włącznie.

Ceny miejsc zwykłe.

NA EKRAPIE: Najpotężniejsze arcydzieło filmowe! Cud techniki! **NA EKRAPIE:**

Wielka tragedia ludzi, których napanowała **Wilki północy** Potężny dramat erotyczny w 10-ju aktach, z życia poszukiwaczy złota na Alasce. — **EWA GORDON i GLADYS JOHNSTON** W rolach głównych

W rolach głównych Pierwszy i jedyny film wykonany na Alasce!

NA SCENIE:

JANUSZ SCWIARSKI z najnowszym szlagierem —

1) Spotkamy się w „Nowości“

2) Hipokryta, walczy, powraca z olimpiady jako zwycięzca.

KAZIA NAŁĘCZÓWNA odstawia czardasza

Kino „UCIECHA“

Dziękowskiego 12.

Dla dzieci i młodzieży dowolne, dla uczni polecony. Ostatni seans o godzinie 9. Krzesło 80 groszy. Lata 1 zł. 20 groszy

Dziś wielka sensacja i Nowa kopia! Dawno niewidzianego najlepszego filmu p. 1.

„Tarzan wśród małp“

W 2 serach 20 dużych aktach. **Uwaga: Od niedzieli 21 do wtorku 23 marca i ser. 10 duży akt, razem p. 1. „Tarzan wśród małp od dziecka, aż do przybycia i soboty w Ameryce.**

W roli Tarzana niezwykły bohater wielu filmów i silacz **ELMO LINKOLN.**

Nad program: **FRIDOLINI MECHANIKIEM** z Anons. Od środy 24 marca dokończenie filmu **TARZAN WŚRÓD MAŁP** oraz komedijka.

Przetarg

na dostawę wojskową

Dowództwo 7 Pułku Artylerji polowej ogłasza niniejszem, że dnia 25 marca 1926 roku o godzinie 10 rano odbędzie się w **KOSZARACH ZACISZE** przetarg nieograniczony na dostawę dla 7 p.p. w m-cach kwietniu, maju i czerwcu mięsa wołowego i wieprzowego słoniny, ziemniaków, jarzyny świeżej, włośz czynny świeżej i suszonej. Oferenci zgłoszą swoje oferty w dniu przetargu w koszarach Zacisze.

Wszelkich informacji, związanych z powyższym udziałem będzie oficer żywnościowy 7 p.p. codziennie od godz. 8-ej do 12-ej.

(-) **ROGUSKI** pułkownik.

Chrześcijańska

Pracownia Wyczuca Kapselulazy i najnowszy system przyjmujący do roboty z własnych i powtarzalnych materiałów oraz posiada nowe tanie, fasonowane, atomkowych i męskich filcowych ul. Kościuski 23 m. 11.

„ORBIS“

czysty i z tężyzną Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu fizycznym i umysłowym oraz przy Krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Ządać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS“ Sp. Ałc.

AŻEBY UŁATWIĆ RUCH BUDOWLANY

SPRZEDAJEMY PO CENACH KONKURENCYJNYCH

SŁUPY dębowe, RANTÓWKI do parkanów, BELKI do ostrego kantu KROKWIE, RYGLE, podłogowe DESKI heblowane suche.

Stolarskie materiały suche Z WŁASNĄ DOSTAWĄ.

Skład Drzewa Budowlanego i Stolarskiego

MAURycego SZLEZYNGERA PIŁSUDSKIEGO 31.

Telefonu Nr. 554 i 101.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Radomska niniejszym podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 1 kwietnia 1926 r. o godz. 1-ej w południe w sali Magistratu odbędzie się głośna licytacja na oddanie w dzierżawę poboru opłat za ubój w rzeźni miejskiej na przeciąg 3 ch lat, licząc od dnia 1-go kwietnia 1926 r. do dnia 1-go kwietnia 1929 r. od sumy Zł. 24,000. — rocznie in plus.

Warunki płatności czynszu: za 6 miesięcy z góry w ciągu 3-ch dni po zatwierdzeniu licytacji, następnie za każdy dalszy kwartał z góry.

Przy licytacji obowiązują wadium w wysokości 2,400 zł.

Warunki licytacyjne, prócz dni świątecznych i niedziel, przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych w biurze Magistratu.

Licytacja uzyskuje ważność po akceptacji Zarządu Miasta, co winno nastąpić w ciągu 3-ch dni od dnia dokonania licytacji.

m. Radomsko, dn. 16 marca 1926 r.

Magistrat m. Radomska.

PRACOWNIA UBIORÓW

MĘSKICH i DAMSKICH

STANISŁAW SZUSTER

ul. Kościuski Nr. 13. w podwórzu

WYKONWA WSZELKIE ROBOTY KRAWIECKIE

męskie wg. najświeższych modeli oraz

angielskie kostjmy damskie.

Matki!
Zdajcie w aptekach i drogeriach higienicznej przysypki dla dzieci

Puder Dzidzi!
utrzymujący czystość dziecka w zdrowiu i czystości.

Kaszleł chrypkę, duszność, usuwają oryglinae

Pastyłki Belgijckie
z miazgą „Kogut“ & In Valds, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerie.

Węgiel
Z najlepszych kopali krajowych n a naj tanej dostarcza. Przedsiębiorstwo Handlowe „**SPOŁEM**“ Częstochowa, Kościuski 43, tel. 230 prosimy przekazać si. Zamówienia przyjmujemy o sobocie, piśmie i telefonicznie.

Kierownik Literacki **JAN BABYLSKI**